

Róże na krzyżu.

Wpisany przez redakcja
poniedziałek, 12 października 2015 16:39

Przeczytałam wpis na [blogu ks. Jacka](#) (**naszego przyjaciela**) o róży rosnącej w wirydarzu. Piękny wpis. Poczułam się "wywołana do tablicy".



Wiele lat temu przyjęliśmy znak kwitnącego krzyża jako symbol naszego życia, a pieśń *"Zmartwychwstały Pan.... zakwitł krzyż i karmi, chroni mnie"* jako nasz hymn. Był to czas intensywnego odkrywania powołania Bożego. Wydawało nam się, że dla Jezusa jesteśmy w stanie poświęcić wszystko (nie pierwsi i pewnie nie ostatni).

Trzy lata temu zostaliśmy bardzo skrzywdzeni jako Wspólnota. Nie przez obcych... Do dziś stawamy przed Panem i pytamy, co miało znaczyć to wydarzenie i jego konsekwencje trwające do dzisiaj.

Chcieliśmy, aby się wszystko zmieniło. Ale Bóg chce, abyśmy to my się zmieniali. Nasz krzyż został огоłocony z wszystkiego. Zajaśniał, wybił się bardzo i przyciąga niemym pytaniem: *"Czy nadal chcesz pójść za Mną?"*

Schroniliśmy się w Krzyżu Jezusa, aby nas karmił i łamał Swoim Słowem, bo tylko ono ma moc uzdrawiać i leczyć. Złamać poczucie krzywdy może tylko wielka miłość.

Dziś nasz krzyż rozkwita. Może dla niektórych z nas to listeczki, pączki, a dla niektórych już dojrzałe kwiaty. Jesteśmy w drodze. Razem.

Róże na krzyżu.

Wpisany przez redakcja
poniedziałek, 12 października 2015 16:39

Dla mnie doświadczenie tych trzech lat to najpiękniejsza perła, za którą chętnie sprzedaję wszystkie dotychczasowe.

To skarb, który niezastąpienie znalazł się na moim polu. Ciężko było go wydobywać, opór moich rąk i mojej gleby daje się we znaki.

Warto było. Warto jest. Tu i teraz.

"Wspólnota Paschy tu i teraz" zobowiązuje.



gn